DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N[er] 1. 1 Stycznia. 1868.

O GOSPODARSTWIE NABIAŁOWEM.

Jak bez bydła niepodobnem jest w Europie chociażby cokolwiek zyskowne gospodarstwo rolne, jak bez przychowku własnego stan i liczba bydła w kraju nie może się dźwigać i pomnażać, owszem upadać i uszczuplać się musi: tak przychowek bydła rogatego, owiec i kóz, mianowicie krajowych, zwykle nie może się opłacać bez dobrze urządzonego gospodarstwa nabiałowego, którego wytwory (produkta) są pożądane i poszukiwane na europejskich targach. Mogą być wyjątki w szczególnych wypadkach i okolicznościach, lecz te na ogólne pojmowanie i prowadzenie rzeczy żadnego nie mogą mieć wpływu.

Jeżeli niema rolnictwa bez bydła, jeśli przychowywanie rogatego bydła krajowego, krajowych owiec i kóz rzadko opłaca się bez gospodarstwa nabiałowego, tedy toż w pobliżu ludnych miast wyraźnie domaga się wykluczenia przychowku, mogąc częstokroć bez gospodarstwa rolnego bezpośrednio zupełnie się obejść, nie narażając przedsiębiorców na uszczerbek jakikolwiek największej korzyści która z niego wypływać może.

Pierwszym warunkiem doskonałego nabiałowego gospodarstwa są mleczne samice, to jest takie, które jaknajwiększą część pokarmu konserwacyjnego (potrzebnego do utrzymania życia organizmu dojnego zwierzęcia) przerabiają w swoim organizmie na mleko.

Za pewnik można przyjąć, że dojność samic nie zależy od rasy do której one należą; albo raczej należy przyjąć za pewnik,

że nie pracowano jeszcze nad tem dostatecznie, aby utworzyć rasę najdojniejszych matek.

Co do krów mniema Mayer, że małe zwykle dają więcej mleka od dużych *w stosunku do spożytej karmi*. Block mniema, że byleby krowa była mleczna z usposobienia swego, to tak duża jak i mała da prawie równe ilości mleka w stosunku do spożytej karmi. Burger mniema, że gdzie krowy trzyma się na stajni, tam wszystko jedno co do wydatku mleka, czy te są duże czy małe; lecz że duże mniej stosunkowo do wagi swojej zajmują miejsca i mniej wymagają usługi, przeto korzystniej trzymać duże niż małe. Wekherlin jest prawie tego samego zdania, przytaczając na korzyść dużych krów to jeszcze, że bywają zwykle spokojnego temperamentu.

W okolicach górzystych, na pastwiskach mniej bujnych, po których się wiele nachodzić krowie należy nim się napaść zdoła, oczywiście duże ciężkie krowy, chociażby najdojniejsze ze swego usposobienia, mleczność swą utracić muszą, bo dosyć z nich jeżeli za przystąpioną większą potrzebą respiracyjnego pokarmu, potrzebą wywołaną większym nad zwyczaj i przynaglonym ruchem gdy się pną pod górę, potrafią uzbierać dosyć pokarmu konserwacyjnego, więc jeżeli nie znędznieją. Gdzie pastwiska takie, że krowa po nich jak z pocztą naprzód i ciągle naprzód gnać musi, tam już i małych krów posyłać niewarto, tam potrzeba zużytkować owcami pastwiska, a gdzie te nadto pozarastały krzakami, tam już kozy tylko dla nabiału trzymać wypada.

Co do *temperamentu* bardzo idzie *o to*, by bydlęta miały *spokojny i najspokojniejszy*, a raczej, aby na rozum powiedzieć, idzie o to, aby *bydlęta* były *łaskawe i najłaskawsze*. Łaskawość bydląt zaś zależy od obchodzenia się z niemi ludzi od samego onych urodzenia. Nie można twierdzić o arabskim koniu że jest spokojnego temperamentu, bo każdy wie, że jest raczej temperamentu ognistego; nie można o żadnym lwie, tem mniej o żadnym tygrysie powiedzieć, że jest temperamentu spokojnego, bo wiemy wszyscy, że te zwierzęta są srogie,— a przecież widzimy łaskawe lwy i tygrysy po menażeryach (i mówi historya o łaskawych lwach poza menażeryami), a to tak łaskawe, że ich panowie bezpiecznie wrażają w ich paszcze swoje głowy. *Zkądże ta łaskawość drapieżnych zwierząt?* Z wychowania — odpowiadam— i śmiem zwrócić uwagę zacnych Ziomków w artykule gospodarskim na to, coby się dało wykonać na ludziach stosownem wychowaniem, na lu-

dziach, którzy ani pazurów, ani kłów nie mają, lecz mają jedynie po dwa mięsne zęby.

Hlubek staje stanowczo po stronie małych krów i sądzi, że *siła żywotna* przedewszystkiem *działa* na *przeistoczenie roślinnych pierwiastków na zwierzęce.* Zdaje się, że natura jest konsekwentną, że nie zaniedbuje nigdy i nigdzie miary, wagi i liczby, i że siła żywotna odpowiada w każdem zwierzęcem stworzeniu rozmiarom jego organizmów; odnoszę się tutaj oczywiście do organizmów zdrowych, nie zaś chorobliwych. Koppe jest zdania, że bardzo się mylą którzy sądzą, że tak zwane szlachetniejsze rasy bydła, jako szwajcarska i tyrolska, lepiej odpłacają się za spożytą karm. Wedle tego agronoma najpożyteczniej można uszlachetniać bydło rozumnem parzeniem się tegoż pomiędzy sobą samem, lecz nie żadnem krzyżowaniem. *Et hoc meminisse juvabit,* wszakże coś podobnego napisał książę Władysław Sanguszko, już nie pamiętam przed wielu laty, ale będzie temu około 20 lat, w jednej ze swoich rozpraw, zdaje mi się w „Tygodniku roln. przem. lwowskim." I Villeroy i Wekherlin są przeciw krzyżowaniu bydła rogatego, a za utrzymaniem w czystej krwi bydła krajowego, co wszakże w Niemczech jest już wcale trudnem, a u nas, szczególniej w zachodniej części prowincyi przytrudnem, chociaż my moglibyśmy jeszcze troskliwym wyborem indywiduów (jednotników) poodtwarzać nasze swojskie rasy wszędzie; a na Podolu, Pokuciu i około Rohatyna ras krajowych odtwarzać nie potrzebujemy, bylebyśmy z pomiędzy bydła zawłoki (intruzy) wyłączyć chcieli i umieli. Kreyssig mniema, że obce rasy tylko chów koni i owiec podpomagać mogą. Autor niniejszego artykułu mniema, że i w tym względzie należy postępować *cum grano salis,* to jest przezornie i ostrożnie, mając pewien cel wytknięty przed oczyma. Obstaje autor niniejszego przy zdaniu księcia Władysława Sanguszki, że polskie kobyły (mowa jest wyraźnie o polskich) nie z angielskiemi, lecz z oryentalnemi ogierami łączyć należy. Nie wątpi autor niniejszego artykułu, że na tej drodze uzyskamy doskonałe wierzchowce, a nawet dobre powozowe konie; lecz jest oraz przekonany, że silne konie pod ciężary na równych bitych gościńcach możemy mieć z krzyżowania kobył krajowych co najroślejszych i o najgłębszych brzuchach z holsztyńskiemi i meklemburskiemi ogierami, które sprowadzać należałoby nie w zupełnym jeszcze wzroście i ochraniać od zbyt soczystej karmi, ale dawać im obrok posilny a małej objętości, aby zabezpieczyć młodym pokoleniom potrzebną nie-

zbędnie w naszym klimacie jędrność miąs. Lecz przystępuję do przedsięwziętego przedmiotu.

Schmalz jest zdania, że szwajcarskie krowy przebierają w karmi, że dają wprawdzie dużo mleka, z którego jednakże bywa stosunkowo daleko mniej masła niż sera, gdy fryzyjskich i vojgtlandzkich krów mleko ma stosunkowo więcej masła. Dla czego jednej rasy krów mleko ma zawierać w sobie stosunkowo mniej masła niż krów innej rasy, to wcale nie łatwe do wytłumaczenia, więc i do pojęcia. Jeżeli w pokarmie będzie więcej sera niż masła, tedy żadnej rasy krowa sera nie przerobi na masło, sera, który jest pokarmem (ciałem) obfitującem w azot, na masło, które jest bezazotycznem.

Vojgtlandzkie krowy, jak utrzymuje Schmalz, nie są wymyślne co do pożywienia (jednakże złe pożywienie, chociażby najłakomiej przyjęte, dobrych skutków nie wyda, to jest nie obróci się w dobrą krew) i wymagają tylko połowę tej karmi (zapewne co do swojej wagi), której wymagają szwajcarskie; dają one wprawdzie o 23% mniej mleka od szwajcarskich, lecz ich mleko jest o 50% bogatszem w masło niż mleko krów szwajcarskich. Korzyść dla gospodarza jest przeto widocznie ze strony krów vojgtlandzkich, jeśli gospodarz nie umie produkować sera, przynoszącego mu więcej korzyści od masła.

Miałem z oryginalnemi szwajcarkami do czynienia, nie żałowałem im zgrzebła ani najdoskonalszej i najlepszej karmi; stały one w stajni, zatyły bardzo, ale mleka było mało. Zapewne pochodziło to ztąd, że nie miały potrzebnego ruchu, a może i dojenie było nieregularne i niedostateczne, a czego przy bardzo obszernem rolnem gospodarstwie na Pokuciu, zmuszony nadto do częstego wyjazdu z domu, sam dopilnować należycie nie miałem dosyć czasu, a od gumiennego i klucznicy zasięgnąć dostatecznej wiadomości było rzeczą niepodobną, jak prawie wszędzie u nas było, jest i będzie, póki mechanizmu gospodarstw naszych tak dokładnie nie poregulujemy jak zegarów. W kilku majątkach w Saksonii przekonano się, że z pośród obcych ras allgauerskie krowy są najpożyteczniejsze; po nich idą egerlanderskie, chociaż mniej od powyżej wymienionych mleka dają: są bo one zdolne do łatwego utuczenia.

Podług Schmalz'a są oznakami znakomitej dojności krów: delikatne kości, szczególnie cienkie nogi, wązka tylna część budowy ciała, szyja nie nadto potężna i wielkie wymie, które powinno mieć skóreczkę miękką na dotykaniu i grube żyły mleczne

a nie być nadto mięsistem. Thaer i Schlipf żądają przeciwnie, aby krowa, którą mamy uznać za mleczną, miała potężniejszy zad od przodu. Wedle Elsnera najdłuższe krowy i o najcieńszych kościach mają dawać najwięcej mleka.

Różni różnie mówią.

Są którzy utrzymują, że mleczność krów jest własnością jednotników i na to niezawodnie każdy się zgodzi i będzie się starał, prowadząc gospodarstwo nabiałowe, powyzbywać niemleczne krowy a ponabywać mleczne.

Wszakże nie o to idzie ile krowa daje po ocieleniu mleka, lecz o to, ile go daje od jednego do drugiego ocielenia, równie jak o to idzie, jak bogate (w masło i ser) mleko daje która krowa w stosunku do spożytej karmi tej samej jakości.

Rzekliśmy powyżej że trudno pojąć dla czegoby krowa jednej rasy miała dawać mleko bardziej obfitujące w masło, a krowa innej rasy dawać mleko bardziej obfitujące w ser. Być jednakże może, że narzędzia trawienia i wytwarzania mleka są u dwóch krów dwóch różnych ras różne; więcej być może, że te narzędzia dwóch krów jednej i tej samej rasy są różne, że zatem organizm jednej może marnotrawić zawarte w pokarmie pierwiastki maślne, lub je obracać w tłuszcz dla siebie samego; a organizm drugiej marnotrawić serne pierwiastki pokarmu, lub je obracać w mięso swoje własne. Tutaj, jak w wielu razach, potrzeba nam się uciec do najściślejszych prób porównawczych, a prócz tego uciec się pono do fizyologii. Pole nauki i doświadczenia obszerne, a najmniejsza na oko zdobycz może mieć dla praktyki ogromne skutki, zwłaszcza ze względu na swoje rozprzestrzenienie i rozpowszechnienie. Grosz jeden uzyskany w każdem a każdem rolnem gospodarstwie dziennie, uczyni w całej Europie dziennie miliony. To niezaprzeczalna rzecz.

Powiedzmy słówko o naszych własnych krowach.

Podolskie i pokuckie krowy uchodzą za nie-mleczne. Ależ, pytam, na czem się ten sąd opiera? Od tych krów nikt cieląt nie odłącza, nikt tych krów nie doi bez asystencyi cieląt, które już naprzód powysysały swoje matki. Nikt nie zapisywał, ile podolska lub pokucka krowa dała mu mleka, pomimo że ją cielę ssało od urodzenia aż do dobrowolnego od niej odłączenia się. Nikt nie dochodził, ile w mleku w taki sposób uzyskanem było wody, a ile części maślanych i sernych? Jakże tu twierdzić, że krowy podolskie i pokuckie są nie-mleczne, kiedy tego twierdzenia nie ma na czem oprzeć. Owszem, za twierdzeniem że rzeczone kro-

wy są mleczne przemawia okoliczność, iż płód ich prawie wszelkiej gospodarskiej opieki pozbawiony a nie zaopatrywany żadną karmią aż do swego dobrowolnego odłączenia się od nich, iż płód ich mówię, nabywa przecież tej jędrności i tego znamienitego wzrostu, który spowodował uczonych uznać rasę podolską bydła rogatego za jednę z najgłówniejszych w Europie i na świecie. Do tej rasy siwego bydła należy prócz pokuckiego także ukraińskie, besarabskie i wołoskie. Pokrewną tej rasie jest rasa węgierska (także siwej maści) na wysokich nogach, której krowy także są zaliczone do nie-mlecznych, lecz z tych samych powodów co i podolskie. Wiem że śp. matka moja miała dużą podolską krowę, z którą nie lada wół mógł się był mierzyć; pamiętam dobrze, że śp. zacna matka moja nie mogła się dosyć nachwalić mleczności tej podolskiej krowy, z której przychowku już bez żadnego planu pokrzyżowanego rozmnożyło się ładne stadko i szczyciło się zawsze znamienicie dojnemi krowami. Wyginęło po przeciągu dwudziestu kilku lat porażone zarazą.

W zachodniejszej części Galicyi, począwszy od Stryja lub Drohobycza, rogate nasze bydło bez wielkiego wyboru jednotników (indywiduów) tak jest pokrzyżowanem, tak pomięszanem co do swojej krwi, że trudno je zaliczyć do jakiej rasy. W obwodzie przemyskim zmięszano nasze bydło ze szwajcarskiem i tyrolskiem, to samo w obwodzie sanockim, mianowicie w tej części sanockiego, która jest bliższą przemyskiego. Tutaj bydło wzdowskie ledwie nie od półwieka odgrywa niepospolitą rolę, chociaż podziśdzień nie słyszymy, aby z okolicy w której swój wpływ najbardziej wywiera, wywożono masło aż do Hiszpanii, jak je wywożą z Holsztynu i Meklemburga.

Bydło to sprzedaje się po znacznych cenach, bywa ładnym meblem w niektórych stajniach i bawidłem dla młodych gospodyń; nie słyszałem jednakże o tem, aby sobie kto za użyciem go do krzyżowania poprawił swoje bydło i ustalił w niem jaką rasę. Czy to przypisać wzdowskiemu bydłu, czy brakowi planu i rutyny nabywców tegoż?

Niedawno temu zaprowadzono w krakowskiem w Krzeszowicach i w bocheńskiem w Śledziejowicach i Zabawie chów bydła holenderskiego. Są sprawozdania o pożytku z krów holenderskich w piśmie naszem z r. 1855 Ner 24, z r. 1856 N. 10, z r. 1860 N. 17, z r. $18^{61}/_{62}$ N. 51. Wiemy z tradycyi, że holenderskie bydło zdawna do nas sprowadzano. Wiemy że mniejszą lub większą ilość krów dojnych, puszczanych zwykle w pacht, z wymienionego dopiero po-

wodu (z powodu sprowadzanego holenderskiego bydła) nazywają holendernią, właśnie jak w Warszawie piwiarnie nazywają bawaryami z powodu, że na stałym lądzie europejskim najlepszem piwem jest bawarskie. Ze względów naturalnych utrzymywać należy, że chów bydła holenderskiego u nas korzystnie wieść się może raczej w okolicach nizinnych, byleby nie młacznych, niż w okolicach górzystych i górnych.

W części brzeżańskiego obwodu, obfitującej w łąki, to jest w okolicy Rohatyna, Przemyślan, hodują siwe bydło znacznego wzrostu, które rzekłbym jest podrasą podolskiego. Dalej, na wschód od Turki jest miejsce Smorze *), które dało okolicznej rasie rogatego bydła nazwę smorzańskiego. Tej rasy krowy są bardzo mleczne.

W obwodzie sanockim leży Bircza, żydowskie miasteczko, dzisiaj obwodowe na niekorzyść historycznego Dobromila; w tem miasteczku odbywają się targi na bydło, mające pewne okoliczne zalety.

Zdaje mi się, że w każdym obwodzie znajdzie się miejsce, w którem można nabyć bydła wyszczególniającego się okolicznie.

Dobrzeby było, aby po zaprowadzeniu stacyj gospodarskich (w skutek filialnego urządzenia krajowych Towarzystw gospodarskich, to jest lwowskiego i krakowskiego), te stacye gospodarskie zajęły się rozpoznaniem przymiotów okolicznego bydła w ogólności, a przymiotów krów w szczególności co do ich dojności. Żałuję, że ras i podras bydła krajowego zaledwie dotknąć się mogłem. Ktoby o nich chciał uczynić dokładne sprawozdanie, powinienby odbyć podróż po kraju całym w tym celu, i lub sam umieć rysować, albo mieć w towarzystwie swojem biegłego rysownika.

Wybór dojnych owiec i kóz powinien być równie troskliwym jak dojnych krów i niezawodnie temi samemi kierować się względami: wszakże gdy owiec nikt wyłącznie dla nabiału nie trzyma, a kozy trzymają się tylko wyjątkowo, a z czystej potrzeby w górach i tylko po włościańskich gospodarstwach, nie biorąc przewagi nad chowem owiec, ani go nawet nie równoważąc, — przeto prawie żadnych nie mamy dat w lieraturze, któreby wskazywały osobno dojność krów i owiec. Jedna pozostaje rada dla gospodarza chcącego mieć znamienicie dojne owce i kozy, a to ta: niechaj stara się chować na rozpłodek najdojniejsze matki, także barany i kozły po nich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Wieś Smorze leży o milę od granicy węgierskiej, 9 mil w kierunku zachodnio-południowym od Stryja, a 4½ mil na połndniowy-zachód od Skolego.

O uposażeniu
szkółek początkowych w kraju niegdyś
wolnego miasta Krakowa i jego okręgu.

napisał Karol Langie

Członek Komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego *).

Wywiązując się z polecenia Szanownego Komitetu mam zaszczyt przedstawić obraz stanu funduszów szkół ludowych w byłym okręgu niegdyś wolnego miasta Krakowa.

Statut urządzający szkoły początkowe w byłem wolnem m. Krakowie i jego okręgu wydany został w Krakowie dnia 11 lipca 1817 r.

Z postanowień tego Statutu widać, że szkoły ludowe w okręgu żadnego własnego wówczas nie miały uposażenia, a nawet skarb publiczny stałej im nie przeznaczył dotacyi.

Fundusze szkół początkowych składały według tego Statutu:

a) Sumy na to przeznaczone z szczodrobliwości niektórych dobrodziejów, albo też przywiązane na ten koniec do funduszów niektórych klasztorów i kościołów, a mianowicie w mieście Krakowie. Ale sum tych po największej części zatracone ślady, dopiero odszukiwać musiano.

b) Składki od mieszkańców dawać się mające, które atoli bardzo oporem i skąpo wpływały.

Składkę na utrzymywanie szkoły opłacać musiał każdy ojciec familii i każda wdowa mająca gospodarstwo, choćby nawet bezdzietni, a to bez różnicy wyznawanej religii.

Ilość składki stosowano do zamożności kontrybuentów według pięciu klas.

Dozór miejscowy szkół stanowił ostatecznie, do której z pięciu klas tę lub ową osobę zaliczyć wypadało.

Roczny pobór po wsiach b. okręgu był w I klasie złp. 6.
„ II „ „ 4.
„ III „ „ 3.
„ IV „ „ 2.
„ V „ „ 1.

---

*) Rzecz napisana w skutek uchwały Komitetu Towarz. zapadłej na posiedzeniu jego w dn. 3 wrześ. 1867 r. na wniosek hr. Adama Potockiego. Patrz *Dziennik Roln.* z 15 grudnia 1867 r.

Wolno też było złożywszy połowę składki w pieniądzach, drugą połowę oddawać zbożem, przy czem w zasadzie wyznaczono za każdy złoty 1½ garnca żyta
1½ „ jęczmienia
½ „ grochu.

Miało to być ulgą dla kontrybuentów w czasie drożyzny ówczesnej; ale choć w następnych latach ceny zboża nadzwyczajnie spadły, składki te na utrzymanie szkół początkowych po wsiach okręgu nie bez trudności wybierano; — nie wystarczały też na cel zamierzony, a gdy funduszów odwiecznych na uposażenie szkół zapisanych odszukać nie można było, bo tu i ówdzie do ogólnego uposażenia kościołów wsiąknęły, przeto Zgromadzenie reprezentantów wolnego miasta Krakowa i jego okręgu na posiedzeniu 30 grudnia 1823 r. uchwaliło na utrzymanie szkół początkowych dotacyą roczną w sumie 33,168 złp. z dodatku do dochodu za przedawaną sól; — tyle bowiem miały wynosić wówczas składki pobierane od gospodarzy i wdów.

Rząd przeto dochód szkół takąż sumą podwoił.

W r. 1834 zmieniono Statut urządzający szkoły początkowe od r. 1817 obowiązujący, bo jak się na wstępie dekretu swego z dnia 7 października 1834 r. Senat krakowski wyraża „zebrane dotąd doświadczenia okazały potrzebę zmienienia rozporządzeń dotychczasowych.“

a) Tu już na pierwszem miejscu zamieścił Senat dotacyą rządową w sumie 33,168 złp.;

b) Jako drugie źródło uposażenia szkół, powtórzono tu znowu sperandę szczodrobliwości „niektórych“ dobrodziejów, albo też sumy kościołom na cel szkół powierzone, a wkońcu

c) Składki od mieszkańców dawać się mające, w takim razie, „gdyby fundusz rządowy *z dochodów soli wskazany ustał, a „z innego źródła zastąpionym nie był.“*

Ilość składek z 5 klas zachowano jak w Statucie z r. 1817, tylko już tu o relutum w zbożu nie wspomniano.

Ustawa z r. 1817 (Tyt. II, § 13) oświadczyła, że gdyby składki nie wystarczały na zapłacenie nauczyciela, to rząd resztę obmyśli; — Ustawa zaś z roku 1834 przeciwnie orzekła, że gdyby dotacya rządowa ustała, składki zarządzić należy. Owóż w tem główna różnica obu ustaw co do uposażenia szkół.

Oczywiście tedy według tego późniejszego urządzenia, fundusze na utrzymanie szkół początkowych uszczuplono, bo wiarę w uskutecznienie poboru składek stracono.

Więc też już w r. 1835 taki się okazał niedobór, że nauczyciele przez kilka miesięcy żadnej nie pobierali zapłaty!

Stanowczą dla sprawy uposażenia szkół w b. okręgu krakowskim jest uchwała Zgromadzenia reprezentantów wolnego miasta Krakowa i jego okręgu z 4 lipca 1844 r., gdy stanowiąc etat na potrzeby oświecenia publicznego, w budżecie ostatnim za czasu niepodległości kraju wydanym, Tyt. III § 27 pozycyi 382 z funduszów **ogólno krajowych** na coroczne uposażenie szkół początkowych sumę 50,000 złp. wyznaczono,— jak się wyrażono w motywach tej uchwały: „z uwagi na ważność celu i obowiązek przyjj„ścia w pomoc o ile można upowszechnieniu szkółek początko„wych w okręgu."

Wprawdzie jeszcze w roku 1838 Zgromadzenie reprezentantów podniosło było dotacyą dla szkółek początkowych do sumy 40,717 złp., ale tę podwyżkę uważało jakoby w zastępstwie za niedobór składek, bo równocześnie uchwalono, ażeby Senat w drodze egzekucyi ściągał *zaległe* na kontrybuentach składki dla szkół początkowych, na przychód funduszu ogólno-krajowego.

Zdaje się jednak, że z postępem czasu rząd byłego wolnego miasta Krakowa coraz jaśniej pojmował obowiązek dbania o oświatę ludu i przeznaczenia na ten cel stałych funduszów, nie ze składek mieszkańców podatki opłacających, lecz z dochodu krajowego, głównie przecie z podatków zbieranego.

W aktach z lat pierwszych po wcieleniu Krakowa do Austryi spotykamy wzmianki o nowym Statucie, urządzającym szkoły początkowe, w r. 1840 wydanym.

Znalazłem ślad, że komisarz rządowy przy instytutach naukowych w r. 1839 pod L. 1471 przedstawił Senatowi do zatwierdzenia projekt nowego Statutu dla szkół początkowych wraz z etatem na rok 1840, tudzież znowu tylko ślad w dzienniku podawczym, że Senat projekt ten po uczynionej modyfikacyi, reskryptem z 20 maja 1840 L. 7152 temuż komisarzowi zwrócił. Statutu tego jednak drukiem nigdy nie ogłoszono; — to pewne, że ani w ówczesnym *Dzienniku praw,* ani w *Dzienniku rządowym* go niema, i znowu napotkałem tylko ślad, że władze rządowe w przewlekłej korespondencyi poszukiwały tego Statutu w r. 1852; — ale czy go znalazły, dojść nie mógłem, bo akta byłego komisarza rządowego przy instytutach naukowych, jak słyszę, wraz

z aktami byłej Komisyi gubernialnej, po jej rozwiązaniu przewiezione zostały do Lwowa.

A szkoda, bo w tym nowym Statucie bylibyśmy wyczytali bezwątpienia przewodnią myśl rządu i uznanie obowiązku uposażenia szkół początkowych z dochodów kraju.

Myśl ta wyłoniła się czynem w powyżej wspomnionej mądrej uchwale Zgromadzenia reprezentantów kraju, gdy na posiedzeniu 4 lipca 1844 na dotacyą szkół początkowych sumę 50,000 złpol. z ogólnych dochodów krajowych wyznaczono.

Kładziemy nacisk szczególny na wielką ważność tej uchwały! Nie zarządzono tedy składki na utrzymanie szkół początkowych, jak to przewidziała ustawa z r. 1834 na wypadek, gdyby dochód rządowy z dodatku sprzedaży soli, który właśnie w r. 1844 ustał, z innego źródła zastąpionym nie został; — bo ubytek tego dodatku solnego właśnie został zastąpiony z innego źródła, to jest z **ogólno-krajowych dochodów**!

Dla czego właśnie w r. 1823 przeznaczono dotacyą dla szkół początkowych z dodatku dochodu ze sprzedaży soli,— dla czego w poprzednich ustawach przewidywano niepewność dochodu tego, i dla czego rzeczywiście w r. 1844 już dochód ten ustał? objaśni nam geneza tego dodatku.

Otóż prawo wyłącznej sprzedaży soli w kraju wolnego miasta Krakowa wydzierżawił Senat krakowski rządowi Królestwa Polskiego kontraktem w dniu 9 września 1821 zawartym na czas do końca maja 1832 r.

Ale już w r. 1823, a mianowicie dnia 7 sierpnia t. r. zawartym został z rządem Królestwa Polskiego w Warszawie nowy układ o ułatwienie jego stosunków handlowych z krajem wolnego miasta Krakowa.

W § 4 układu tego Senat krakowski z uwagi, że niższa w Krakowie aniżeli w Królestwie Polskiem cena soli powoduje znaczną defraudacyą soli do Królestwa Polskiego,— „pragnąc zasłonić skarb Królestwa Polskiego od strat ztąd powstających i dla położenia tamy niepokojom, jakie z tego powodu na granicach obu krajów wynikają“ — a nadto „oceniając korzyści, jakie z układu niniejszego dla mieszkańców Rzeczypospolitej krakowskiej wynikają,“ zgodził się z zaniesionem przez rząd Królestwa Polskiego żądaniem, aby cena soli w okręgu Krakowskim podwyższoną była.“

Odtąd też cenę soli w kraju wolnego miasta Krakowa na 21 złp. za centnar berliński czyli 126 funtów wagi krakowskiej

podniesiono, — a rząd Królestwa Polskiego (§ 5) za wydzierżawione sobie prawo wyłącznej sprzedaży soli po tej podwyższonej do 21 złp. cenie centnara,— oprócz dawnego czynszu dzierżawnego 195,000 złp. rocznie, osobno za koncesyę podwyższenia ceny soli obowiązał się płacić do skarbu wolnego miasta Krakowa rocznie po 90,000 złp. a to od 15 sierpnia 1823 roku.

Jasna rzecz, że Senat podrożywszy sól na wyłączną korzyść skarbu Królestwa Polskiego a z krzywdą ludu krakowskiego, usiłował złagodzić przykre wrażenie tego układu przez to, iż zaraz po zawarciu układu tego, na przedstawienie jego, Zgromadzenie reprezentantów w dniu 30 grudnia 1823 r. z tego niepopularnego dodatku 90,000 złp. w dochodzie ze sprzedaży soli, wyznaczyło 33,168 złp. na uposażenie szkółek początkowych, idąc tym sposobem w pomoc włościanom, którzy zarządzonej ustawą r. 1817 na ten cel składki opłacać nie byli w stanie.

Układ ten po upływie terminu w roku 1832 kilkakrotnie bywał przedłużany, to na rok jeden, to na dłużej, w r. 1834 na lat ośm, wkońcu znowu na rok jeden, — aż ostatecznie rezydent ces. rosyjski odezwą z 18 (30) marca 1843 roku zapowiedział, że układ handlowy z krajem wolnego miasta Krakowa i kontrakt o sprzedaż soli z końcem maja 1843 ustanie i nadal przedłużonym nie będzie. Zerwanie tego stosunku obwieścił też Senat krakowski reskryptem z 31 marca 1843 L. 1626.

Tak tedy, gdy ten nadzwyczajny fundusz na szkoły początkowe przeznaczony upadł, — na najbliższem odtąd Zgromadzeniu reprezentatów ludu w r. 1844 uchwalono dotacyą stałą, od żadnych zewnętrznych stosunków nie zależną, bo z dochodów ogólno-krajowych w sumie 50,000 złp. wymierzoną.

Ważne jest nadto zastrzeżenie Zgromadzenia reprezentantów przy tej uchwale w budżecie zamieszczone, „ażeby suma ta, na „cel szkółek początkowych przeznaczona, *pod żadnym pozorem* na „inny cel użytą nie była, i aby Senat rządzący raczył polecić ko„mu należy *), z użycia sumy odkazanej na szkoły początkowe

---

*) Na mocy postanowienia Senatu rządzącego z dnia 22 listopada 1836 L. 6850 D. G. S. zawiadywał szkołami początkowemi Komisarz instytutów naukowych; rozporządzeniem zaś JExc. Gubernatora Galicyi Zaleskiego z dnia 14 października 1848 L. 156 przeszły te szkoły co do nadzoru i kierunku, tudzież funduszów i wszelkich administracyjnych interesów, pod zarząd Rady Administracyjnej k-kowskiej; — a dopiero na przedstawienie Rektora uniwersytetu z dnia 23 lutego 1849 L. 143 c. k. Komisya gubernialna reskryptem z dnia 21 czerwca 1849 L. 3484 orzekła, że kierunek i nadzór tych szkół co do części

„zdawanie przyszłemu Zgromadzeniu reprezentantów jaknajskru-„pulatniejszych rachunków!“

O tem to stałem szkółek początkowych uposażeniu i wpływie onego na rozwój tych zakładów tak się wyraża Senat w sprawozdaniu swojem o stanie kraju w r. 1845:

„Zwrócił szczególną uwagę swą Rząd krajowy na szkoły „początkowe, a wchodząc w ducha uchwały ostatniego Zgroma-„dzenia reprezentantów, uposażył lepiej ich nauczycieli. Pragnąc „zaś zachować sprawiedliwy wzgląd w przywiedzeniu do skutku „zamiaru, aby we wszystkich przyjętych zakresach szkoły zapro-„wadzone były, przedewszystkiem usiłuje uporządkować szkoły „w miejscach w których są kościoły, a następnie w dobrach naro-„dowych.“

Ta uchwała ostatniego z czasu niepodległości miasta Krakowa Zgromadzenia reprezentantów kraju, jako ustawa krajowa, obowiązywała rząd austryacki po zaborze tego kraju w r. 1846, a według wszelkich pojęć prawnych *obowiązuje go dotąd, dokąd w drodze ustawodawczej zmienioną lub zniesioną nie będzie.*

Tak też rząd austryacki pojmował rzecz w pierwszych latach po zajęciu kraju, bo c. k. Komisarz rządowy przy instytutach naukowych przedkładając c. k. Komisarzowi nadwornemu, rządzącemu naówczas w Krakowie, etat szkół początkowych na rok 1848 służyć mający, w przedstawieniu swojem z dnia 3 stycznia 1848 r. L. 39 w poparciu wniosków swoich powołuje się na Statut obowiązujący i na budżet z r. 1844, a w szczególności na pozycyą wydatków 382 przez ówczesne Zgromadzenie reprezentantów uchwalonych, a w samymże etacie obok sum fundacyjnych dla szkół początkowych w różnych czasach zapisanych, zamieszczoną znajdujemy w pozycyi 1 sumę 50,000 złp. na szkoły początkowe rocznie przez sejm 1844 r. wyznaczoną.

Pierwszy ślad zamętu w zdrowem pojmowaniu tego stanu rzeczy spotykamy w odezwie c. k. Izby obrachunkowej tymczasowej w Krakowie z dnia 14 czerwca 1851. L. 1935 do Rady Administracyjnej okręgu krakowskiego, gdzie powiada, że roczna kompetencya na szkoły w sumie 50,000 złp. była niedostateczną

---

naukowej, tudzież projektowanie potrzebnych odmian Radzie Administracyjnej stosownie do istniejących przepisów, a mianowicie reskryptu JExc. Gubernatra Zaleskiego z dnia 14 października 1848 L. 160, przy Rektorze uniwersytetu Jagiellońskiego jako Komisarzu rządowym przy instytutach naukowych pozostaje. Tak też było aż po rok 1854.

(t a k n i e b y ł o p. aut.), że administracya funduszów szkolnych w duchu ustaw byłego rządu wolnego miasta Krakowa przez akademią krakowską trwała tylko po koniec sierpnia 1847 (t a k ż e m y l n i e p. a.) a odtąd przeniesioną została do c. k. kasy kameralnej.

Oświadcza dalej w tej odezwie c. k. Izba obrachunkowa, że od tego czasu *potrzeby* wszystkich zakładów naukowych pokrywane bywają dotacyami przez Wys. c. k. Ministeryum oświecenia *miesięcznie* (?) w miarę potrzeby udzielanemi, które corocznie były daleko znaczniejsze niż kompetencya dawniej w kwocie złp. 50,000 na utrzymanie szkół początkowych wyznaczona, bo wpływy z dochodów własnych funduszów szkół początkowych wynosiły:

w roku 1848	zlr. 918	wydatki zaś	23,358
„ 1849	„ 1312	„	24,562
„ 1850	„ 2112	„	24,964

Z czego — zdaniem Izby obrachunkowej — wypływa, że „*kto-* „*kolwiek* W. Ministeryum w błędne mniemanie wprowadził, jako- „by z kompetencyi na potrzeby szkół początkowych, dawniej przez „Senat odkazanej, jakowa oszczędność od r. 1847 począwszy, po- „zostać mogła, — *ani stanu obecnego, ani potrzeb tego instytutu nie znał.*“

Aliści nie ulega wątpliwości, że ani stanu obecnego, ani potrzeb tego instytutu (to jest szkół początkowych) nie znała właśnie c. k. Izba obrachunkowa, bo wszakże etat szkół początkowych w mieście i okręgu na rok 1848 przez c. k. Komisarza rządowego przy instytutach naukowych Dra Brodowicza, przy powyżej wspomnianej odezwie z dnia 3 stycznia 1848 L. 39 c. k. rządowi do zatwierdzenia przedłożony, wykazuje przychód ogólny funduszu na szkoły początkowe w roku onym, nie jak twierdzi powyżej c. k. Izba obrachunkowa w sumie *918* zlr., lecz w sumie *52,379* złp. 24 gr. a zaś wydatki tych szkół, nie jak podaje c. k. Izba obrachunkowa w sumie *23,358* zlr. m. k. czyli 93,432 złp. lecz w sumie *51,753* złp., a przeto choć znaczne proponuje podwyższenie płacy wielu nauczycieli, choć w tę sumę zaliczył Dr. Brodowicz (Tyt. I. 1—4) wydatek na centralny zarząd tych szkół w kancelaryi uniwersytetu Jagiellońskiego w sumie 3200 złp.,

w Tyt. II. 5, 6, kompetencyą dla szkół klasztornych u Śgo Jana i panien Augustyanek w Krakowie z sumą 2000 złp.,

w Tyt. III. 7—15 pensye nauczycieli szkół miasta Krakowa z sumą 9000 złp.,

w Tyt. VI. 89 wynagrodzenie dla 7 uczniów szkoły techni-

cznej w Krakowie za nauczanie rysunków w szkołach parafialnych miasta Krakowa z sumą 700 złp.,

w Tyt. VII. 90, na opał dla wszystkich szkół początkowych w sumie 5000 złp.,

w Tyt. VIII. 91, na podatek z domu szkolnego P. Maryi w Krakowie z sumą 93 złp.,

a w Tyt. IX. 92, na dom ochrony w Krakowie uchwałą byłego Senatu z 21 lutego 1843 N. 788 przeznaczoną sumę 2200 złp. tak, że na pensye dla nauczycieli szkół początkowych w okręgu (Tyt. IV. 16—61) pozostała suma 26,900 złp. a dla nauczycielek okręgowych (Tyt. V. 62—88) suma 2660 złp.— przecie fundusz ogólny nietylko wystarczał, ale jeszcze oszczędność w sumie 626 złp. 24 gr. wykazaną została!

To też gdy te wywody c. k. Izby obrachunkowej Rada Administracyjna krakowska w dniu 28 czerwca 1851 L. 7741 Rektorowi uniwersytetu Jagiellońskiego do opinii zakomunikowała, Rektor *Dr. Majer* w odpowiedzi swojej z dnia 22 lipca 1851 L. 692 wykazawszy, że z funduszów szkół początkowych rzeczywiście były czynione oszczędności, których według ustawy z r. 1844 na żaden inny cel używać nie wolno, przypomniał, że gdy podatki krajowe ciągle wpływają jak dawniej, to też i wyznaczona z nich suma 50,000 złp. na szkoły początkowe ustawą z r. 1844 uchwalona, na inne cele obracaną być nie powinna, bez względu na to, w jakiejby ona kasie znajdować się mogła.

Izbie obrachunkowej w szczególności należną Dr. Majer daje tam odprawę, „że jeżeli W. Ministeryum mylnie rzecz widzi, pochodzi to chyba z błędu, jakiego w zapatrywaniu się na tę rzecz właśnie dopuszcza się Izba obrachunkowa. Zamieściła bowiem tylko kilka drobnych sum jako fundusz na szkoły początkowe zapisanych, „niepomnąc lub nie chcąc tego rozumieć, że sejm w r. 1844 przeznaczył na szkółki 50,000 złp., które więc odtąd tak dobrze stanowiły fundusz szkółek początkowych, jak inne sumy, które Izba obrach. za taki uznała, z tą tylko różnicą, że początkiem tych ostatnich były głównie osoby prywatne, tamtego zaś *dar narodu*, objawiony głosem reprezentancyi. Być może, że takie pojęcie rzeczy nie zgadza się z przepisami których się trzyma Izba obrachunkowa, ale zgadza się z loiką, której władze naukowe przedewszystkiem przestrzegać są obowiązane."

Jaki skutek odniosły te uwagi, doczytać się w aktach nie mógłem, bo wskazówki tylko z niektórych akt właściwych i to po mozolnem szukaniu w archiwach miejskiem, posenackiem, uniwersy-

teckiem i powiatowem przejrzeć mogłem; wiele zaś akt sprawy tej dotyczących wysłano do c. k. Namiestnictwa do Lwowa.

To pewna, że po koniec sierpnia 1867 r. skarb publiczny opłacał potrzeby szkółek początkowych, z tą tylko różnicą, że— nie wiem od którego czasu i na jakiej prawnej podstawie— w części znacznej do potrzeb tych pociągnął rząd także gminy, tak, że np. w r. 1866 płaca nauczycieli w szkołach ludowych b. okręgu krakowskiego wynosiła razem 11,237 zł. austr. czyli 44,948 złtpol. z których rząd płacił 6534 zł. austr. czyli 26,136 złp., gminy zaś składały 4703 zł. austr.

Widać nadto, iż do ostatnich jeszcze czasów uznawał rząd austryacki prawomocność ustawy sejmu krakowskiego z r. 1844, bo jeszcze w preliminarzu rządowym dla szkółek początkowych na rok 1865 przez c. k. buchalteryą krajową sporządzonym, wyznaczając pensye dla nauczycieli dwóch szkółek parafialnych w mieście z sumą 900 złr. a w okręgu z sumą 6385 złr. i tamże dla nauczycielek z sumą 610 złreń., razem tedy 7895 złreń. czyli 31,580 złp., a przeto znacznie mniej niż ustawa sejmowa z r. 1844 wyznaczyła, wypisano w usprawiedliwieniu tych przeznaczeń dosłownie:

Sämmtliche Gebühren rühren von der vormaligen freistädtischen Regierung her, und wurden mit Verordnung der Krakauer Regierungs-Comm. vom 20 April 1847, Z. 322, erneuert flüssig gemacht.

Dla czegóż rząd po tylu latach zmienił przekonanie swoje,— dla czegóż od 1 września 1867 przestał szanować ustawę sejmową z r. 1844, której ważność przez lat 23 przecie uznawał?

Reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 19 lipca 1867 L. 38,459, którym zwiastowano miastu i okręgowi krakowskiemu tę niespodzianą zmianę stanu rzeczy i polecono c. k. kasie, żeby na utrzymanie szkółek ludowych a w szczególności na płacę nauczycieli od 1 września 1867 r. nic nie wypłacała,— objaśnia nam, że tak postanowiono w moc reskryptu c. k. Ministra oświecenia z dnia 7 lutego 1867 L. 694. Co do uzasadnienia tego reskryptu ministeryalnego doczytaliśmy się tam takiej racyi, że p. Minister chce, ażeby fundusz szkół normalnych *(Normalschulfond)* wyłącznie używanym był do popierania wyższych celów szkół ludowych, a mianowicie dla podniesienia istniejących a tworzenia nowych zakładów kształcenia nauczycieli; a przeto nie może ten fundusz nadal opłacać wydatków na utrzymanie szkół początkowych, które dotąd tylko *w zastępstwie za gminy* ponosił.

Otóż z tego cośmy się o uposażeniu szkół początkowych b. okręgu krakowskiego powyżej dowiedzieli wynika jasno i niewątpliwie, że ten reskrypt ministeryalny, zamykający od 1 września 1867 kasę rządową dla szkół początkowych, do szkół miasta Krakowa i jego niegdyś okręgu wcale się nie odnosi i niewłaściwie tu zastosowanym został.

Fundusz bowiem 50,000 złp. ustawą sejmową r. 1844 wyłącznie dla szkół początkowych miasta i okręgu krakowskiego był przeznaczony,— nie zaś dla normalnych, wówczas wydziałowemi zwanych. Te bowiem szkoły wydziałowe, to jest Krakowska i Chrzanowska, zupełnie od tej sumy niezależną, wcale osobną miały dotacyą, a nawet szkoły początkowe żydowskie osobno były dotowane.

I tak w budżecie r. 1844 (Tyt. III rozchodów) wyznaczono:

a) dla szkoły wydziałowej w Krakowie (w Austryi *normalnej)* w § 24, w pozycyach 371—375 sumę rocznej dotacyi 13,100 złp. a w § 25, poz. 376—378 na opał dla tejże szkoły 480 „
razem tedy..13,580 złp.

b) dla szkoły u panien Prezentek w klasztorze Śgo Jana w § 26, poz. 370—381 wraz z kompetencyą opału ...14,040 złp.

c) dla szkoły wydziałowej w Chrzanowie, poz. 383 sumę 6450 złp.

d) dla szkół początk. starozakonnych, poz. 384 sumę *) 4000 złp.

e) *osobno zaś dla szkół początkowych wiejskich* i w Krakowie § 27, poz. 382, sumę .... 50,000 złp.

Rzecz tedy jasna, że tej ostatniej dotacyi nie mógł mieć p. Minister oświecenia na względzie, gdy w reskrypcie swoim z 7 lutego 1867 L. 694 mówi o przeznaczeniu *funduszu szkół normalnych!*

Nie mógł też z tego tytułu pozbawiać szkółek wiejskich dotacyi narodowej, ustawą sejmową z r. 1844 z tem wyraźnem zastrzeżeniem dla nich wyznaczonej, „iżby suma ta *pod żadnym pozorem* na cel inny użytą nie była!“

Nie może dotacyi tej rząd c. k. austryacki odmawiać z tytułu tego, jakoby w czasie od zaboru kraju wolnego miasta Krakowa 1846 — 1867 więcej na utrzymanie szkół początkowych (w Austryi *ludowemi* zwanych) był wydawał, bo przeciwnie wszystkie budżety szkół tych z tego okresu wykazują, że nietylko nic

---

*) „A drugie tyle winni byli opłacać starozakonni w skutek rozporządzenia Komisyi reorganizacyjnej.“— Tak zapisano w budżecie z lat 1838—1841. Tyt. III Rozchodów, poz. 397.

nie dodawał, ale owszem sumy tylekroć wspomnionej 50,000 złp. w żadnym roku nie wyczerpywał, tak, że corocznie pewna oszczędność pozostawała.

Pociąguąwszy nawet w ostatnich czasach gminy do udziału w utrzymaniu szkółek wiejskich, jak to wyżej namieniłem, w roku 1866 rząd z funduszu publicznego tylko 26,136 złp. (6534 zł. austr.) na szkółki te wydał.

Jaki przeto mógł być powód tak naglego cofnięcia dotacyi prawomocnej i pozostawienia szkół ludowych w okręgu od 1go września 1867 na opatrzności bożej?— tego odgadnąć niepodobna!

Jeżeli bowiem rząd zamierzył cofnąć ustawę sejmową z r. 1844, to przecie według obowiązującej w Austryi konstytucyi, nie mogłoby się to stać poprostu reskryptem ministeryalnym, lecz w drodze ustawodawczej, na wniosek chyba rządu przedłożony sejmowi czy radzie państwa.

Nagłość sprawy nie może usprawiedliwić dowolności popełnionej,— już przeto, że trudno pojąć, coby tak nagliło? — zwłaszcza gdy się pokazuje, że choć fatalny ów reskrypt dopiero 7 lutego 1867 wydanym a w sierpniu 1867 dopiero publikowanym został, intencya pozbawienia szkół naszych uposażenia publicznego dawno już była w umyśle pana Ministra dojrzała, bo znalazłem ślad w aktach, że c. k. buchalterya, układając preliminarz na rok 1867 r., potrzeby szkoły wydziałowej w Chrzanowie już tylko na ośm miesięcy obliczyła, usprawiedliwiając się tem, że Komisya Namiestnicza w Krakowie reskryptem z dnia 27 listopada 1863 L. 13,435 oznajmiła, iż na mocy postanowienia JExc. pana Ministra stanu Schmerlinga z 23 maja 1863 L. 3707 c. k. rząd tylko po koniec sierpnia 1867 r. opłacać będzie potrzeby tej szkoły!

Był więc czas przez lat cztery wniosek o uchylenie ustawy sejmowej z roku 1844 przedłożyć Sejmowi krajowemu i Radzie państwa!

Dla czego się tak nie stało, dla czego pozbawienie szkół krakowskich dotacyi prawomocnie onym należącej, obwieszczono miastu i gminom b. okręgu tak niespodzianie w ostatniej chwili, bo ledwie na kilka tygodni przed końcem sierpnia 1867 r.? to wyjaśnić i pojąć nie łatwo!

Aleby wyjaśnić warto, bo zdaje się, że Ministeryum w błąd wprowadzono mylnem przedstawieniem stanu rzeczy, i nie umiano, czy lekceważąc nie chciano dobrze pojąć ducha ustaw szkolnych byłej Rzeczypospolitej krakowskiej; — a nawet niewłaściwie pojmowano znaczenie szkół początkowych, gdy w ostatnich

czasach ciągle mięszano je ze szkołami normalnemi, głównemi, wzorowemi itp.

Za tem poszło, że gdy rząd austryacki utworzył tu z różnych sum fundacyjnych, dla szkół zapisanych, osobny dla Krakowa fundusz szkół normalnych,— zaliczono do niego także i niewłaściwie wcielono szczupłe bardzo zapisy, szczególnie a wyraźnie dla szkół wiejskich, w Austryi ludowemi zwanych, poczynione. — Sumy z darów, zapisów i różnych innych źródeł na dotacyą szkół różnemi czasy przekazane, — o ile je dotąd odpytać zdołały pięćdziesięcioletnie poszukiwania Senatu krakowskiego i rządu austryackiego, — zlane dziś bez braku w tak zwany fundusz szkół normalnych, przynoszą rocznego dochodu 5266 zł. austr. a mianowicie:

a) Sumy fundacyjne szkolne, przez były Senat Rzeczypospolitej krakowskiej w ogólnej sumie 90,712 złp. 29 gr. *) na hipotekach prywatnych polokowane, wraz z sumami, jakie rząd austryacki w wykazach po byłym Senacie zastał pod bliżej nieokreślonem mianem: „*funduszu wychowania publicznego*“ i **tymczasowo** także do funduszu szkół normalnych wcielił, w gotówce i różnych papierach procentowych wynoszą razem 29,978 zł. 24 kr. austr. wal. i procentują rocznie 1495 zł. 80 kr. austr.

---

*)

1	Na Branicach		5000 złp.
2	„ Dojazdowie		28712. 22
3	„ „		17418. 5
4	„ „		16966. 12
5	„ domach: N.	199	2815. 22
6	„ „	„ „	1435. 18
7	„ „	„ „	1388. 27
8	„ „	„ 194	2815. 14
9	„ „	„ 203	132. 10
10	„ „	„ 224	3387. 15
11	„ „	„ 224	4000.
12	„ „	„ 334	1196. 11
13	„ „	„ 521	949. 13
14	„ „	„ 193	3483. 4
15	„ „	„ 193	389. 10
16	„ „	„ 256	421. 26
17	„ „	„ 137	200. .
			90712. 29.

Prócz tego zabezpieczone są na posiadłościach gminy żydowskiej w Krakowie sumy: 196125 złp. 26 gr. i 32139 złp. 26 gr. a kachał w Wodzisławiu w Królestwie Polskiem wypożyczył sumę szkolną 4000 złp. ale o przyznanie tych trzech sum szkolnych proces wytoczyć musiano.

b) Czynsz z realności przy kościele P. Maryi w Krakowie........................ 200 „
c) Czynsz z dzierżawy gruntów szkolnych... 302 „
d) Opłata szkolna........................1900 „
e) dodatek z funduszu religijnego *krakowskiego* na utrzymanie katechetów i na nabożeństwa..............................2864 „
razem jak wyżej 5266 zł. austr.
a gdy utrzymanie szkół początkowych w Krawie i po wsiach okręgu kosztuje dotąd rocznie..............................32581 zł. austr.
przeto ze skarbu publicznego dodawano rocznie27315 zł. austr.

Otóż tak opiewa mylny rachunek, przez władze przedstawiany rządowi centralnemu.

Mylność onego wykazał już powyżej krytyczny rozbiór uwag Izby obrachunkowej krakowskiej z 14 czerwca r. 1851 do Licz. 1935;— szczegółowy wykaz budżetu szkół początkowych na rok 1848 i na rok 1866.

Jestto tedy, jak widzimy, sprawa o ile ważna, o tyle zawiła, bo przez c. k. Izbę obrachunkową błędnie pojęta i zagmatwana; a władze orzekające w tej sprawie, w dobrej wierze polegając na tych błędnych wywodach, nie mogły też do innych jak do równie błędnych, a przeto niesprawiedliwych dojść rezultatów, które odżegnać i wyświecić będzie trudnem, ale wielce ważnem zadaniem Rady miejskiej krakowskiej i obu Rad powiatowych b. krakowskiego okręgu.

Zkąd należy brać sadzonki przy zakładaniu nowego chmielnika?

przez Józefa Schöffl
Prezesa Towarzystwa rolniczego w Saaz.

Bacznie i bez przerwy prowadzone spostrzeżenia tak nad rośliną chmielową podczas peryodu jej roślinienia, jakoteż głównie nad gotowym już towarem (chmielem), stwierdziły niejedno interesujące odkrycie pod względem wyradzania się chmielu, ważne zarówno dla każdego konsumenta, jakoteż przedewszystkiem dla każdego producenta chmielu.

Roślina chmielowa żyje, mnoży się, wydaje corocznie tysiączne owoce bez rodzaju samczego, gdyż wszystkie gatunki chmielu uprawiane na europejskim lądzie są samicze. W krzakach i za-

roślach napotyka się często tu i owdzie, w niektórych okolicach, dziko rosnące samcze rośliny chmielowe; nie podobna ich odróżnić od samiczych ani po ich zewnętrznym kształcie podczas roślinienia, ani po sadzonkach, ani po odrębnej formacyi liści, ale jedynie po kwiatach, gdyż samcza roślina chmielowa jak biało kwitnący bez wydaje kwiaty wyrastające tuż obok siebie kępkowato, które zaraz po okwitnieniu opadają i nigdy nie osadzają owocu, jak samicze rośliny, z których każda wydaje owoc, i powstaje z nich samiczy owoc chmielowy, który zamiast nasienia chmielowego, zawiera w sobie właściwą mąkę chmielową (lupulinę), i to jest właśnie owa substancya, która posiada własność nadawania piwu przyjemnego gorzkawego smaku i chronienia go nawet przy wysokim stopniu ciepła od zakwaśnienia.

Ta więc tak ważna dla piwowarstwa substancya chmielowa nie jest niczem innem, tylko niezapłodnionem samiczem nasieniem rośliny chmielowej.

Jeżeli tedy bądź to przypadkiem, bądź naumyślnie, znajdzie się w pobliżu chmielnika samcza roślina chmielowa, w takim razie samicze nasienie zostanie zapłodnione, mąka chmielowa (niezapłonione nasienie) pęcznieje i wydaje zapłodnione nasienie, które w zupełnym swoim rozwoju jest całkiem do konopnego nasienia podobne, w uprawnych gatunkach okazuje się jeszcze mąką osypane, w stanie zaś dzikim całkiem gładkie i błyszczące tkwi w szyszce. Ponieważ takie zapłodnione nasienie nie zawiera w sobie zupełnie, albo zawiera ale bardzo mało gorzkiego pierwiastku, bardzo więc małą, albo żadnej wartości nie ma dla piwowarstwa.

Z zapłodnionych nasion chmielowych założyłem przed 25ciu blisko latami chmielnik, z którego w drugim roku, kiedy widocznie się okazało że połowa wyhodowanych roślin należała do rodzaju samczego, takowe trzeba było wykorzenić i samiczemi roślinami zastąpić.

Plon który przez kilka następnych lat z tego na próbę założonego chmielnika, składającego się z 400 sztuk, zbierałem, był zawsze obfity ale całkiem innego gatunku niż nasza Saazka roślina chmielowa. Miał on ziarnka zamiast mąki, szyszka była gruba i wielka, miała woń bardzo ostrą, a suchy towar miał barwę białawą; krótko mówiąc, był to gatunek ordynaryjny, i po kilku latach próby postanowiłem plantacyą tę wykorzenić, aby się sadzonki te przypadkiem z innemi Saazkiemi sadzonkami nie pomięszały, co się też w kilka lat potem stało: chmielnik ten został całkiem zniesiony.

W tym czasie właśnie zarząd pewnych książęcych dóbr w Rosyi zamówił u mnie Saazkie sadzonki, dodając, abym, jeżeli posiadam obok Saazkich inne jeszcze jakie sadzonki, z takowych także coś do przesyłki dołączył.

Obok znacznej zatem partyi sadzonek, przesłałem oddzielnie upakowane 2 skrzynie z owemi wykorzenionemi roślinami chmielowemi, a zarazem instrukcyą, że takowe trzeba uprawiać osobno i nigdy ich z innemi Saazkiemi sadzonkami nie mięszać, co już i dlatego było niezbędną koniecznością, że owoc z tego nasienia otrzymany zawsze o 14 dni później dojrzewał niż prawdziwy Saazki gatunek.

Od owego czasu zostaję z zarządem tych dóbr w ciągłej korespondencyi, i przysyłają mi ztamtąd corocznie próby chmielu otrzymane z obu tych gatunków do zaopiniowania.

Z prób tych można się było jasno przekonać o wyradzaniu się chmielu. Owoc z Saazkich sadzonek był w pierwszych już latach po zasadzeniu większy niż w Saaz, ilość mąki nie była w niem nigdy tak wielka jak tutaj, tylko smak i zapach pozostały przez wiele lat prawie te same, i dopiero nierychło — może w 10 lat— nabrały więcej ostrości; za to w następnych 10 latach wyrodzenie się tak szybko postępowało, że teraz już z tego pierwszego sadzenia prawie żadnej różnicy znaleźć nie można między sadzonkami odemnie sprowadzonemi a sadzonkami wziętemi z tamtejszych roślin.

Tymczasem w późniejszej przesyłce Saazkich chmielowych sadzonek z r. 1845 zapach pozostał jeszcze dosyć dobry, w przesyłce z r. 1855 wcale dobry, a w przesyłce z r. 1856 nie można go odróżnić od zapachu Saazkiego chmielu.

Z pędów którem był z nasienia wyprowadził, w pierwszym roku po zasadzeniu był towar gorszy niż otrzymany z roślin miejscowych, z czasem jednak nabrał lepszego smaku, i teraz tak co do wzrostu jak i co do zapachu niepodobna go odróżnić od towaru z tamtejszych roślin pochodzącego. Roślina wyprowadzona z nasienia wyrodziła się na swoję korzyść, i wedle doniesień właściciela dodziśdnia wydaje obfitsze co do ilości plony, aniżeli chmielniki z tamtejszych roślin założone.

Podobnież wyrodziła się większa część z pomiędzy 30 rozmaitych gatunków które miałem w moim chmielniku naumyślnie dla prób założonym; ale wszystkie wyrodziły się na lepsze. Tak np. szczególniej ordynaryjne gatunki późnego bawarskiego chmielu poprawiły się znacznie w smaku, nabyły delikatniejszej tkanki, więcej poczęły osadzać mąki, tylko czas dojrzewania pozostał u

nich ciągle niezmienny, tak, że każdy gatunek na jednym i tym samym gruncie tutaj posadzony, o tym samym czasie tutaj dojrzewa, o jakim dojrzewa w Rosyi, tak, iż różnica między Saazkim a późnym chmielem wynosi zawsze 4 tygodnie.

Spostrzeżenia te dostarczają producentom chmielu skazówki, że przy zakładaniu każdego nowego chmielnika, jeżeli chcą produkować towar wyborowy i aromatyczny, nie powinni brać sadzonek ze swojego chmielnika, ale sprowadzać je z takiej okolicy, która od dawnych lat znana jest z tego, że w niej chmiel wyborny zapach stale zatrzymuje i nie wyradza się, jaką jest okolica Saazu w Austryi a Spalt w Bawaryi.

Nie wielkie koszta, jakie za sobą sprowadzenie sadzonek na nowy chmielnik pociąga, nie zasługują na uwagę, gdyż właściwie rozdzielają się one na 15to letnie trwanie chmielnika.

Dla producentów mianowicie, którzy zakładają chmielniki w takiej okolicy, w której niemasz jeszcze żadnego utrwalonego gatunku chmielu, jest to rzecz niezmiernie ważna, żeby sobie sprowadzili sadzonki z wyborowego gatunku chmielu.

Sprowadzaniu to Saazkich sadzonek mają do zawdzięczenia Księstwo Poznańskie, Hessya i Styrya że w nowszych czasach wcale dobry chmiel produkują, a mimo tego że dzisiejsze plantacye, które z Saaz sprowadzone były, dosyć trwale się utrzymują, inteligentni gospodarze tych krajów corocznie świeże przesyłki tutejszych sadzonek zapisują do nowych chmielników.

Saazkie sadzonki chmielowe rozsyłam zawsze w drugiej połowie kwietnia, a postępowanie moje przy przesyłce jest tego rodzaju, że takowa czteromiesięczną podróż bezpiecznie odbyć może a sadzonki mimo tego nie zawiodą.

Przesyłka w r. 1864 uskuteczniona do Egiptu nietylko doszła na miejsce w jaknajlepszym stanie, ale wydała jeszcze w tym samym roku, co się rzadko zdarza, plon wcale dobry.

Przesyłki sadzonek ekspedyuję z kolei w takim porządku w jakim zamówienia nadchodzą; ci więc coby sobie życzyli mieć sadzonki wcześniej, zechcą zamówienia swoje nadesłać zawczasu.

Ponieważ u nas zrzynanie silnych chmielników, z jakich ja zawsze sadzonki biorę, nie zaczyna się nigdy przed 15 kwietnia, pierwsza zatem przesyłka nie może nastąpić przed 24 kwietnia, gdyż rośliny wprzód przez kilka dni przesuszyć trzeba.

Przesyłki uskuteczniane w początkach maja pochodzą z najsilniejszych chmielników i mogę okazać świadectwa z większej części krajów europejskich, że takowe wszędzie wybornie się udają.

Biuro

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

zawiadamia niniejszem, że jak w latach upłynionych tak i wr. b. pośredniczyć będzie w kupnie i rozprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa, za poprzedniem nadesłaniem próbek, wszelkie nasiona pastewne dokładnie wyczyszczone i w wyborowej jakości, niemniej jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze, jakiemi są: kości mielone, guano, saletra chilijska, kwas siarczany i t. p. nie wyłączając nikogo od kupna nasion do sprzedaży mu powierzonych.

W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tem wraz z cenami udzielaną będzie w pismach publicznych lub osobnych cennikach. — Do zamawiania zaś nasion i nawozów zagranicznych ustanawia się *termin ostateczny po dzień 31 marca r. b.*, do czego interesowani tem ściślej zastosować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać dla nich powodem zawodu.

Wszelkie korespondencye nadsyłane być mają franco do Biura Towarzystwa, ulica Sławkowska, Dom Towarzystwa Naukowego.

Kraków dnia w styczniu 1868 r.

M. Jawornicki Red. odpow. — Nakł. Red. — W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.